

MIĘDZY HISTORIOGRAFIĄ A POLITYKĄ. INTELEKTUALIŚCI UKRAIŃSCY WOBEC FORMUŁY „MIĘDZY WSCHODEM A ZACHODEM” W XX WIEKU I WSPÓŁCZEŚNIE¹

Autor analizuje trzy wielkie dyskusje intelektualistów ukraińskich w XX w. na temat historycznej przynależności Ukrainy do Zachodu i Wschodu. Analizuje poglądy Wjaczesława Łypynskiego, Stepana Tomaszewskiego, Borysa Krupnyckiego, Omeliana Pricaka, Iwana Łysiaka-Rudnyckiego, Natalii Jakowenko, Ołeksieja Tołoczki. Autor dochodzi do wniosku, iż dyskusje na temat „zachodniości” i „wschodniości” historii Ukrainy straciły na znaczeniu w ukraińskim życiu intelektualnym w pierwszej dekadzie XXI w.

Słowa kluczowe: historia intelektualna, debata tożsamościowa, intelektualiści i ich publiczne role, historiografia a polityka, modernizm i postmodernizm w historiografii, syntezy dziejów narodowych, narodowy paradygmat w historiografii.

Томаш Стрик. Між історіографією і політикою. Українські інтелектуали стосовно формули «між Сходом і Заходом» у XX ст. і тепер.

Аналізуються три великі дискусії українських інтелектуалів у XX ст. на тему історичної належності України до Заходу і Сходу. Представлено погляди В'ячеслава Липинського, Стефана Томашівського, Бориса Крупницького, Омеляна Прицака, Івана Лисяка-Рудницького, Наталії Яковенко, Олексія Толочка. Автор доходить висновку, що дискусії на тему «західної» і «східної» історії України втратили значення в українському інтелектуальному житті в першій декаді XXI ст.

Ключові слова: інтелектуальна історія, дебати про тождество, інтелектуали та їх публічна роль, історіографія і політика, модернізм і постмодернізм в історіографії, синтез національної історії, національна парадигма в історіографії.

Томаш Стрик. Между историографией и политикой. Украинские интеллектуалы по отношению к формуле «между Востоком и Западом» в XX в. и в настоящее время.

Анализируются три больших дискуссии украинских интеллектуалов в XX в. на тему исторической принадлежности Украины к Западу и Востоку. Представлены взгляды Вячеслава Липинского, Стефана Томашевского, Бориса Крупницкого, Емельяна Прицака, Ивана Лысяка-Рудницкого, Натальи Яковенко, Алексея Толочко. Автор делает вывод о том, что дискуссии на тему «западной» и «восточной» истории Украины потеряли значение в украинской интеллектуальной жизни в первой декаде XXI в.

Ключевые слова: интеллектуальная история, дебаты об идентичности, интеллектуалы и их публичная роль, историография и политика, модернизм и постмодернизм в историографии, синтез национальной истории, национальная парадигма в историографии.

Tomash Stryjek. Between Historiography and Politics. Ukrainian Intellectuals in Relation to the Formula “Between East and West” in XX Century and Nowadays.

Three prominent discussions of Ukrainian intellectuals of XX century concerning the topic of historical independence of Ukraine to West and East are under analysis. The thoughts (political, philosophy) of Vyacheslav Lypynsky, Stefan Tomashivsky, Borys Krupnytsky, Omelan Prytsak, Ivan Lysyak-Rudnytsky, Natalya Yakovenko, Oleksy Tolochko has been presented. The author has come to conclusion that discussions upon the topic of “western” and “eastern” history of Ukraine lost their significance in Ukrainian intellectual life in the first decade of the XX century.

Key words: the intellectual history, debates about identity, intellectuals and their public role, historiography and politics, modernism and postmodernism in historiography, synthesis of the national history, national paradigm in historiography.

W tekście *Україна між Сходом і Заходом: проєкція однієї ідеї*² Natalia Jakowenko przedstawiła przebieg dyskusji ukraińskich historyków w XX w. nad kwestią cywilizacyjnej przynależności ich ojczyzny. Porządkuje on stanowiska i przybliża sposoby myślenia autorów, wprowadza też

¹ Tytułem tymodwołuję się do zbioru esejów jednego z historyków, któremu m.in. poświęcony jest ten tekst — Iwana Łysiaka-Rudnyckiego, I. Лисяк-Рудницький, *Між історією і політикою*, Мюнхен 1973 (pol. wyd. *Міędzy historią a polityką*, Wrocław 2012).

² Н. Яковенко, *Україна між Сходом і Заходом: проєкція однієї ідеї*, w: eadem, *Паралельний світ. Дослідження з історії уявлень та ідей в Україні XVI-XVII ст.*, Київ 2002, s. 333-365; pol. wyd.: N. Jakowenko, *Druga strona lustra: z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI-XVII w.*, przeł. K. Kotyńska, Warszawa 2010 (numery stron podaję wg wydania ukr.).

całościowo w środkowo-wschodnioeuropejskie intelektualne i polityczne konteksty, przekonania o „pogranicznym” położeniu Ukrainy. Kijowska historyczka nakreśliła nadto pokoleniową typologię współczesnych historyków ukraińskich pod kątem ich stosunku do koncepcji „zachodniości” lub „wschodniości” kraju oraz pokazała źródła popularności aspektów „zachodnich” i przyczyny słabości zainteresowań „wschodnimi” aspektami dziejów Ukrainy. Uwagi te oparła na wynikach własnych badań późnośredniowiecznej i wczesnonowożytnej Ukrainy. Odwołując się do swej wiedzy na temat tych epok, wyraziła sądy nad adekwatnością interpretacji stworzonych przez pokolenia poprzedników. Dokonała krytycznego przeglądu dyskusji nad formułą „między Wschodem a Zachodem”, potrafiła bowiem zweryfikować przekonania na temat tego, które ze zjawisk w historii kraju do końca XVIII w. miały w większym stopniu orientalne, które zaś okcydentalne pochodzenie.

Autor tego tekstu — historyk idei — nie dysponuje taką możliwością, przedmiotem jego badań pozostają bowiem wyłącznie konstrukcje intelektualne odnoszące się do przeszłości, nie zaś sama rzeczywistość historyczna do końca XVIII w. Badacz taki nie ma zatem podstaw, aby wyrazić własny sąd o adekwatności przekonania o historii Ukrainy jako „skrzyżowania” wpływów kulturowych Wschodu i Zachodu. Może on natomiast poszerzyć refleksję, którą kijowska historyczka zapoczątkowała. Idąc tropem jej analizy wspomnianej dyskusji, może wskazać nowe problemy, istotne dla badań historii intelektualnej oraz dla debaty publicznej współczesnej Ukrainy. Pierwszy z tych problemów dotyczy związku między natężeniem dyskusji nad „wschodnią” i/lub „zachodnią” przynależnością Ukrainy w różnych okresach XX w. (czasem była bardziej intensywna, czasem słabsza, czy wręcz w ogóle zamierała) a sytuacją polityczną kraju oraz jego perspektywami na przyszłość, stopniem utożsamiania się społeczeństwa z projektem narodowym i stopniem w nim uczestniczenia.

Drugi problem dotyczy natomiast odgrywania przez historyków ról intelektualistów, czyli publicznych działań uczonych, którzy tworzyli i upowszechniali interpretacje przeszłości oraz projekcje przyszłości narodu. Odpowiedzi na pytania: na czym te role polegały? jak rozumieli je oni sami? jak się one zmieniły od okresu międzywojennego do czasów współczesnych? – można poszukiwać, porównując pozanaukową publiczną aktywność historyków różnych pokoleń. Samoświadomość uczonego-humanisty, a w szczególności jego przekonanie na temat granicy między sferą akademicką a polityczną oraz wpływu nauki na społeczną rzeczywistość, ma zasadnicze znaczenie dla tego, jak pojmuje on swe powołanie. Próba dotarcia do tej samoświadomości u intelektualistów żyjących w epoce modernistycznej, postmodernistycznej i po postmodernizmie, którą tu podejmę, ma na celu nie tylko wydobycie międzypokoleniowych różnic między nimi, ale także uzmysłowienie, jakie były w przeszłości i współcześnie warunki ich funkcjonowania. Panoramę intelektualistów — uczestników dyskusji na temat „wschodniości” i/lub „zachodniości” historii Ukrainy przedstawię na przykładzie reprezentantów trzech pokoleń, których najbardziej intensywne okresy twórcze przypadły na okres międzywojenny, siódmą i ósmą dekadę XX w. oraz czasy współczesne. W eseju niejednokrotnie wypadnie powracać do wspomnianego tekstu Jakowenko, w pewnym sensie jest on po prostu rozbudowaną glosą do niego.

Historiografia dziejów Ukrainy w XIX w. była skoncentrowana na pogłębianiu znajomości własnego kraju, na wykazaniu swego rodzaju samowystarczalności ukraińskiego procesu historycznego. Nie skłaniało to do poszukiwania „zewnętrznych” źródeł wewnętrznych problemów kraju. Pewne elementy interpretacji, powstającej pod wpływem rozwoju zainteresowań geopolityką w Europie na przeł. XIX i XX w., zgodnie z którą położenie kraju wystawiało naród ukraiński w ciągu całych jego dziejów na walkę z naciskiem wschodnim („azjatyckie ordy”) i zachodnim (łacińscy sąsiedzi), występowały już u Mychajły Hruszewskiego³, jednak formuła „Ukrainy między Wschodem a Zachodem” wprost została wyrażona dopiero w następnym pokoleniu historyków. Jej twórcą był Wiaczesław Łypynski (ur. 1882 na Wołyniu) — badacz dziejów Ukrainy XVII w., a także główny ideolog i jeden z politycznych liderów obozu konserwatywnego (hetmańskiego).

Nowatorstwo jego ujęcia wyraziło się nie w samym stwierdzeniu oddziaływania Wschodu i Zachodu w dziejach Ukrainy, lecz przede wszystkim w postulatcie twórczego zintegrowania

³М. Грушевський, Історія України-Руси, т. 1, Київ 1991, s. 8, cyt. za: Н. Яковенко, Україна між Сходом і Заходом..., s. 334.

w jej współczesnej kulturze wpływów pochodzących z tych dwu kręgów cywilizacyjnych w celu zbudowania fundamentu pod wspólną dla wszystkich mieszkańców kraju tożsamość narodową. Tworząc tę koncepcję, Łypynski odniósł się przede wszystkim do kwestii kulturowych. Historyczny układ sił wokół Ukrainy był jego zdaniem bipolarny — Wschód sprowadzał się do ośrodków prawosławia (Bizancjum, Bałkany, Moskwa, Rosja), Zachód zaś do centrów i państw świata łacińskiego (Rzym, Węgry, Polska, Litwa, Austria, Niemcy). Historyk nie postrzegał Wschodu i Zachodu w dziejach Ukrainy jako elementy wzajemnie wykluczające się, lecz jako możliwe do zintegrowania, równorzędnie ważne źródła oryginalnego ukraińskiego typu kulturowego.

Postulat kulturowej „syntezy” Wschodu i Zachodu przez Ukrainę oznaczał przełamanie gorzkiego fatalizmu w jej historiografii i myśli politycznej. Być może nie powstałby, gdyby nie to, że u Łypynskiego — zwłaszcza po klęsce rewolucji ukraińskiej lat 1917-1921, gdy przebywał on na uchodźstwie w Austrii — rola ideologa i polityka względem roli historyka pozostawała na pierwszym planie. W jego późnych dziełach punkt ciężkości między nadawaniem sensu przeszłości a projektowaniem przyszłości został wyraźnie przesunięty w stronę drugiego z nich. W 1925 r. sformułował on dla postulatów kulturowej „syntezy” takie oto uzasadnienie: „[...] musimy, jeśli chcemy być narodem, te dwa kierunki pod hasłem jedności i indywidualności naszej narodowej w sobie cały czas harmonizować. Bez tego harmonizowania ginimy jako naród, popadamy, nie pobici nigdy przez obcą siłę, lecz zawsze przez nasz wewnętrzny rozkład, pod wpływ to wschodniej Moskwy, to zachodniej Polski”⁴. W najważniejszym w swej spuściźnie ideologicznej, o rok późniejszym, dziele zasadnicze wyzwanie dziejowe Ukrainy opisał on następującymi słowami: „Odseparować się od Polski, ale tak, aby nie utonąć w rosyjskim morzu — oto problem, którego ostatecznego rozwiązania nie znaleźli Ukraińcy w ciągu tysiąca lat”⁵.

W szczegółach ukraiński projekt narodowy Łypynskiego opierał się na konserwatywnych wartościach i już po 1917 r. (a tym bardziej po 1991 r.) jawił się jako mało realistyczny, czy wręcz utopijny. W wymiarze politycznym zakładał on konstytucyjną monarchię o cechach korporacjonistycznych, w wymiarze społecznym — solidaryzm klasowy z naciskiem na przewodnią rolę producentów rolnych-właścicieli ziemi (tzw. klasokracja), w wymiarze wyznaniowym — współistnienie w państwie narodowym dwu obrządków — prawosławnego i katolickiego (autor był przeciwny ich instytucjonalnej integracji w jednym kościele unijnym). „Kamieniem węgielnym” tej koncepcji był patriotyzm terytorialny i historyczny, oparty na rozumieniu narodu jako wspólnoty mieszkańców ziemi ojczystej, dziedziców jej tradycji historyczno-ustrojowych (Ruś Kijowska, Hetmańszczyzna), nie zaś na etnicznym kryterium przynależności narodowej. Projekt ten nie przystawał do tendencji rozwoju Europy okresu międzywojennego, jednak w jednym wymiarze okazał się być proroczy — nawoływał do budowy narodu bez redukcji wewnętrznych odmienności kulturowych. W takim państwie ukraińskim mieli się odnaleźć nie tylko etniczni Ukraińcy, ale także przedstawiciele mniejszości narodowych i wyznaniowych. Społeczno-polityczne wizje Łypynskiego jawią się dziś jako zupełnie nieadekwatne, jednocześnie jednak współcześnie, po ukraińskich doświadczeniach całego XX w., warto byłoby uznać pierwszeństwo jego obywatelskiego programu kształtowania tożsamości narodowej Ukraińców przed programami etnicznymi⁶.

Dekada lat dwudziestych była okresem dojrzewania także innych interpretacji dziejów Ukrainy — niektóre z nich powstały w dyskusji z Łypynskim. Najwyrazistszą alternatywą była koncepcja lwowskiego profesora Stepana Tomaszewskiego (ur. 1875 w Galicji), badacza epoki średniowiecznej i wczesnonowożytnej, także związanego z obozem hetmańskim w Berlinie, który jednak w przeciwieństwie do Łypynskiego w 1925 r. powrócił do Polski i podjął wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim.

⁴ В. Липинський, Релігія і церква в історії України, Львів 1925, s. 67.

⁵ Idem, Листи до братів-хліборобів. Про ідею і організацію українського монархізму, Вєнна 1926, s. XXV.

⁶ Więcej o Władzisławie Łypynskim, zob. Вячеслав Липинський. Історико-політологічна спадщина і сучасна Україна, ред. Я. Пеленський, Київ-Філадельфія 1994; В. Gancarz, Му, szlachta ukraińska... Zagryz życia i działalności Władzisława Lipińskiego 1882-1914, Kraków 2006; І. Лисяк-Рудницький, Вячеслав Липинський, w: idem, Історичні есе, Київ 1994, т. 2, s. 131-148; idem, Вячеслав Липинський: державний діяч, історик та політичний мислитель, w: idem, Історичні есе, s. 149-158; idem, Політичні ідеї Липинського з перспективи нашого часу, w: idem, Історичні есе, s. 159-172 oraz seria artykułów w specjalnym numerze „Harvard Ukrainian Studies” (3/4 1985).

W jego przekonaniu „duch historii Ukrainy” wyznaczały trzy czynniki: 1. kontrast pomiędzy dwoma strefami przyrodniczymi — leśną i stepową, 2. konieczność dokonania wyboru między cywilizacją Zachodu (łacińską) i Wschodu (bizantyjską) oraz 3. polityczno-gospodarcza i kulturowa odmienność między ludnością północy i południa dawnej Rusi (czyli Rosją i Ukrainą). W każdej z tych trzech płaszczyzn toczyła się walka, od której wyniku zależał ostateczny los narodu ukraińskiego⁷. Oryginalność koncepcji Tomasiwskiego w porównaniu z innymi historykami okresu międzywojennego nie polegała na analitycznym wyodrębnieniu tych trzech binarnych układów określających losy Ukrainy. Między ówczesnymi historykami nie było zasadniczych różnic co do tego, czy pewne wydarzenia z dziejów Ukrainy, które nabierały dla nich sensu właśnie wskutek umieszczenia w jednej z tych trzech płaszczyzn, zasługują na wyróżnienie jako momenty przełomowe. Nikt nie wątpił w fundamentalne znaczenie takich wydarzeń, jak: chrzest Rusi w obrządku wschodnim w 988 r., rozpad państwa rusko-kijowskiego i powstanie książęcych ośrodków władzy — „zachodniego” w Haliczu i „wschodniego” we Włodzimierzu n. Kłazmą, poddanie ziem Ukrainy władzy Giedyminowiczów w drugiej poł. XIV w., wejście Ukrainy w skład Korony Polskiej aktem Unii Lubelskiej w 1569 r., powstanie cerkwi unickiej na synodzie brzeskim w 1596 r., wojny kozackie przeciw Rzeczypospolitej i autonomiczna państwowość kozacka na Lewobrzeżu w XVII-XVIII w. czy w końcu rozbiory Rzeczypospolitej oraz zawładnięcie przez Rosję i Austrię całością ziem Ukrainy. Wyjątkowość stanowiska Tomasiwskiego polegała na tym, że w każdej z tych trzech płaszczyzn sukces projektu narodowego uzależniał od zwycięstwa tej samej strony. Stopniowe ujarzmienie stepów południa kraju przez kulturę rolniczą, rozwiniętą pierwotnie w północno-zachodniej jego części — proces, który trwał od czasów prehistorycznych aż do XIX w., związanie ukraińskiego prawosławia z Rzymem węzłem unijnym (1596) oraz opór rusyfikacji stawiany przez Ukraińców w imperium od XVIII do XX w., były jego zdaniem efektem działań tych samych sił, których korzenie tkwiły na zachodzie i północy terytorium Ukrainy.

Tomaszewski w tym różnił się od Łypynskiego (a także Hruszewskiego i innych ówczesnych historyków), że za etniczne jądro i historyczną kolebkę narodu ukraińskiego uważał ziemie północno-zachodnie, położone między Karpatami, Sanem, Prypecią i środkowym Dnieprem. Całościowy sens dziejów Ukrainy w jego ujęciu był określony przez przemiany toczące się „od Zachodu ku Wschodowi”, natomiast wszelkie procesy i zjawiska rozwijające się w „przeciwnym kierunku” oceniał jako niesprzyjające lub wręcz groźne dla jej rozwoju. Jednocześnie Tomasiwski jedynie cywilizację łacińską traktował jako pożądane źródło wzorów kultury i rozwiązań ustrojowych. Na gruncie takich założeń położone przy granicy z Polską i Węgrami księstwo halicko-wołyńskie (1199-1340), związane z Zachodem aktem królewskiej koronacji księcia Daniela z 1254 r., nie było po prostu jednym z wielu „ogniw łańcucha” historii Ukrainy, lecz pierwszym wcieleniem ogólnoukraińskiej idei państwowej. To ono miało z jednej strony otworzyć kulturze Zachodu drogę na Ukrainę, z drugiej — bronić ducha europejskiego przed wpływem mongolskim. Jego upadek w poł. XIV w. — w ocenie historyka — przyniósł regres w procesie kształtowania indywidualności narodowej Ukrainy⁸.

W odniesieniu do późniejszego okresu duże znaczenie dla utrzymania związku Ukrainy z Zachodem przypisał Tomasiwski z kolei państwu polskiemu. Ocena wpływu Korony nie była jednak jednoznaczna. Uznał on, iż „[...] długowiekowa przynależność Ukrainy do państwa polskiego sprzyjała wprawdzie wyodrębnieniu się i indywidualizacji narodu ukraińskiego w stosunku do innych plemion wschodniosłowiańskich, z drugiej strony jednak walka z katolicko-polską asymilacją rozbudziła i umocniła poczucie jego kulturowej wspólnoty ze Wschodem”⁹. W okresie po unii lubelskiej — argumentował autor — mimo kolonizacyjnej polityki prowadzonej przez Polskę, przed Ukrainą znów (podobnie jak w XIII-XIV w.) stanęła szansa wykryształizowania się odrębnego typu narodowego. Sprzyjało temu zjednoczenie większości kraju pod jedną władzą oraz zawarcie unii brzeskiej — skutek ożywienia religijnego, które w XVI w. przyszło z Zachodu. To właśnie obrządek

⁷ С. Томашівський, Історія України. Старинні і середні віки, Львів 1919, s. 1-9.

⁸ Ibidem, s. 61-63, 78-80, 103.

⁹ Ibidem, s. 11.

unicki, w interpretacji Tomaszewskiego dzieło nie papieża i nie władz Rzeczypospolitej, lecz biskupów prawosławnych, mógł stać się opoką duchowej formacji Ukraińców. Unię interpretował historyk jako „[...] syntezę dwóch form historycznych i dwóch tendencji kulturowych”, zaś naród ukraiński jako wspólnotę powołaną do wypełnienia historycznej misji „[...] organicznej syntezy między europejskim Wschodem i Zachodem”. Nie przypadkiem powstaniu kościoła narodowego towarzyszyły wówczas — sądził — narodziny „idei kozackiej”, której istotą było zjednoczenie ziem Ukrainy. Jej wykonawcom — ocenił autor — dane było zbudować „drugie państwo ukraińskie” (hetmańskie), które jednak pozostawało w znacznie słabszym związku niż „pierwsze” (ks. halicko-wołyńskie) z cywilizacją zachodnią. Ostatecznie, wbrew historycznej szansie — konkludował Tomaszewski — Kozacyzna, motywowana inspirowanym z Moskwy nastawieniem antyunijnym, powstrzymała ekspansję obrządku unickiego w poł. XVII w., tym samym przyczyniając się do ponownego wstrzymania procesu kształtowania narodu ukraińskiego. Historyk nie miał jednocześnie wątpliwości, iż unia, choć nie zdołała zjednoczyć społeczeństwa, w dłuższej perspektywie przyniosła korzyści Ukrainie — zapisała ważną kartę jej historii, chroniąc w XIX i XX w. jej ziemie zachodnie przed wynarodowieniem pod rządami polskimi¹⁰.

Synteza Łypynskiego i synteza Tomaszewskiego wyrażały odmienne koncepcje kulturowe, choć obaj autorzy dążyli do tego samego celu — ukształtowania ukraińskiej tożsamości między Rosją a Polską. Osiągnięcie tego celu zależało już jednak nie od tego, jak interpretowali przeszłość, lecz od wyboru strategii politycznej¹¹. O rozbracie między tymi dwoma historykami zdecydowało nie to, jakie wnioski wyciągali z przeszłości Ukrainy, lecz to jak rozumieli swe role intelektualistów. W okresie międzywojennym ukraińskie nie-komunistyczne życie polityczne i intelektualne mogło swobodnie rozwijać się tylko w tych krajach, które władzały częścią ziem ukraińskich, nie przyznając im autonomii, oraz na uchodźstwie. W żadnym z tych krajów nie powstała przestrzeń publiczna, w której projekt narodowy mogliby realizować zawodowi ukraińscy politycy. W takich realiach istniały szczególne warunki do tego, aby role ideologów i strategów politycznych podejmowali przedstawiciele sfer akademickich, często ludzie silnie przywiązani do własnych idei i mało skłonni do pragmatycznych kompromisów. Do zasadniczej polemiki między dwoma historykami doszło zatem mniej z powodu różnic w ocenie przeszłości, bardziej zaś wskutek odmienności ich propozycji politycznej strategii odbudowy państwa ukraińskiego.

Różnicy zdań między nimi w ocenie historycznych ról hetmanów: Bohdana Chmielnickiego, Iwana Mazepy i Pyłypa Orłyka — w ujęciu Tomaszewskiego pierwszy jednoznacznie symbolizował orientację prorosyjską, dwaj pozostali zaś antyrosyjskie siły na Ukrainie¹² — towarzyszył spór o kierunek polityki ukraińskiej w Polsce. W 1929 r. Tomaszewski opowiedział się za poszukiwaniem całościowego kompromisu politycznego Ukraińców z Polską w zamian za wprowadzenie autonomii dla Galicji Wschodniej (zgodnie z uchwałą Sejmu z 26 września 1922 r.) oraz utworzenie ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie¹³. Uważał, iż istnieje tylko jedna droga „wychowania społeczeństwa”, która byłaby jednocześnie zgodna z tradycjami cywilizacji zachodniej oraz realiami politycznymi — walka o narodowe prawa w granicach wytyczonych przez porządek powersalskiej Europy. Ukraińcy — sądził — nie byli jeszcze w pełni nowoczesnym narodem, cierpieli na niedorozwój życia gospodarczego i kulturalnego. Ewentualna walka o zjednoczoną Ukrainę — zakładał Tomaszewski — powinna być poprzedzona okresem wzmożonej pracy nad wzmocnieniem sił narodu w ramach państwa polskiego¹⁴. Zgodnie z tym tokiem myślenia Galicja miała odegrać rolę „Piemontu” Ukrainy, zaś proces historyczny potoczyć raz jeszcze „z Zachodu na Wschód”, tak jak w XIII-XIV w. i XVI-XVII w.

¹⁰ Ibidem, s. 118-134; С. Томашівський, Про ідеї, героїв і політику. Відкритий лист до В. Липинського з додатками, Львів 1929, s. 62-85.

¹¹ Osyp Nazaruk, redaktor naczelny greckokatolickiego pisma „Нова Зоря”, wydawanego w latach 1926-1939 w Galicji, podzielający poglądy Tomaszewskiego, zaproponował, aby koncepcję Łypynskiego nazwać projektem „symbiozy” katolicyzmu i prawosławia, nie zaś „syntezę” Wschodu i Zachodu. Podobnie jak Tomaszewski, Nazaruk popadł w konflikt ideowy i polityczny z Łypynskim, I. Лисяк-Рудницький, Назарук і Липинський: Історія їхньої дружби та конфлікту, w: idem, Історичні есе, s. 196-234.

¹² С. Томашівський, Про ідеї..., s. 35-61.

¹³ Idem, Десять літ українського питання в Польщі, Львів 1929, s. 26-28 (tekst odczytu wygłoszonego w Warszawie w jęz. polskim na zaproszenie Instytutu Badań Narodowościowych 12 kwietnia 1929 r.).

¹⁴ Ibidem, s. 104-107.

Łypynski natomiast kategorycznie odrzucał myśl o negocjacjach z Polską. Niechęci do wspólnych ukraińsko-polskich projektów politycznych dał wyraz już w 1920 r., gdy otwarcie skrytykował układ między Petlurą a Piłsudskim. W latach dwudziestych należał do obozu monarchistycznego, który nadzieję na poparcie sprawy ukraińskiej widział w sojusznikach państwa hetmańskiego z 1918 r.— Niemczech i Austrii. Obawiał się, iż negocjacje z władzami polskimi nie przyniosą politycznych korzyści, doprowadzą natomiast do demoralizacji elit ukraińskich w Polsce. Propozycję tę uznał za przejaw koniunkturalizmu, szkodzącego długofalowej polityce budowania narodu i walki o państwo ukraińskie. Jak się wydaje, na jego stosunku do Polski w pewnym stopniu ważyło jego polskie i szlacheckie pochodzenie (Łypynski był ziemianinem wyznania rzymskokatolickiego, posiadającym majątek na Wołyniu) — starał się chronić siebie przed zarzutami o polonofilstwo¹⁵. Łypynski, w przeciwieństwie do Tomaszewskiego, był czynnym politykiem (w latach 1918-1919 dyplomata, później na emigracji liderem partii politycznej), a jednak nie poparł próby rozpoczęcia politycznej gry z Warszawą. Czy w tej sytuacji nie wykazał zmysłu politycznego? Trudno to jednoznacznie ocenić, nawet biorąc pod uwagę późniejsze wydarzenia. Skłonność do trwałego kompromisu u obu stron w międzynarodowym układzie sił w latach trzydziestych nie była duża. Porozumienie Ukraińców z rządem w Polsce, które w końcu w 1935 r. zawarto (już po śmierci obu polemistów), szybko okazało się dla obu stron niemożliwym do utrzymania.

Przywołane ukraińskie spory lat dwudziestych i początku trzydziestych XX w. wpisały się w intelektualny kontekst z jednej strony teorii cywilizacyjnych (m.in. Michaiła Bierdiajewa i Oswalda Spenglera), z drugiej zaś prób konceptualizacji specyfiki historycznej i kulturowej krajów położonych między Niemcami a Rosją, zaliczonych do Europy Środkowo-Wschodniej (czy Nowej Europy). Popularności formuły „między Wschodem a Zachodem”, którą w odniesieniu do Ukrainy czasem interpretowano jako koncepcję „pomostu” między dwoma kręgami kulturowymi, sprzyjała polityczna aura niepewności na Starym Kontynencie, na którym wydarzenia lat 1914-1921 r. otworzyły epokę nowych wyzwań i problemów. Na takim podłożu rozkwitały czasem bardziej biologizujące, czasem bardziej kulturologiczne rozważania na temat cech i pochodzenia ukraińskiego charakteru narodowego¹⁶. Kwestia dokonania przez Ukrainę zasadniczego wyboru między „Zachodem” a „Wschodem” („Europą” a „Azją”) nurtowała osoby tak różne, jak Dmytro Doncow (ur. 1883) — nacjonalistyczny publicysta, otwarcie fascynujący się postaciami Mussoliniego i Hitlera — oraz Mykoła Chwyłowy (ur. 1893), narodowo-komunistyczny poeta, postrzegający „Europę” jako życiodajne źródło inspiracji artystycznej i niekryjący obaw przed dyktatem „Moskwy” w dziedzinie kultury.

Zaangażowanie w spory ówczesnych intelektualistów pozostawało w wyraźnym związku z postępem alfabetyzacji, rozwojem uczestnictwa w kulturze i aktywności społecznej ludności ziem ukraińskich, co w konsekwencji owocowało wzrostem liczby osób wybierających jednoznaczną identyfikację narodową. W nieistotnych z pozoru dyskusjach, jakie toczyli między sobą w Wiedniu, Berlinie, Pradze czy Warszawie zagrożeni materialną i społeczną degradacją uchodźcy z dawnego imperium carów, szło w istocie o rząd dusz w politycznym tego zwrotu znaczeniu. Tocząca się pod obcymi rządami walka o tożsamość Ukraińców dodawała dramatyzmu i powodowała polityzację niemal każdej kwestii dyskutowanej publicznie. Atmosfera niepokoju i oczekiwania na wielki przełom zmieniła się jednak wraz z ukształtowaniem się konturów świata po II wojnie światowej. Zasadna wydaje się teza, iż zbrodniczymi konsekwencjami totalitaryzmu Ukraińcy zostali dotknięci jako pierwszy naród w Europie. Już Hołodomor oznaczał hekatombę dla ukraińskiej wsi, aczkolwiek ze skali tej straty nie zdawano sobie wtedy jeszcze sprawy w Europie. Jednak dopiero doświadczenia panowania nazistowskiego i sowieckiego na ziemiach Ukrainy w latach 1939-1945, a następnie ukształtowanie się równowagi mocarstw i ostateczna klęska narodowego podziemia w zachodniej części kraju, spowodowały, że w życiu intelektualnym środowisk emigracyjnych doszło do „zmiany kierunkowskazów”.

Jednak zanim to nastąpiło, w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej zmiany w Europie Środkowo-Wschodniej sprzyjały radykalizacji dotychczasowych interpretacji.

¹⁵ I. Лисяк-Рудницький, Назарук і Липинський..., s. 227-229.

¹⁶ Н. Яковенко, Україна між Сходом і Заходом..., s. 337-342.

Zjednoczenie ziem ukraińskich w granicach ZSRR i poddanie ich reżimowi stalinowskiemu ukraińscy intelektualiści, przebywający wtedy przeważnie w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech, skłonni byli odczytywać jako najbardziej jaskrawe dowody sowieckiej ekspansji w skali światowej. Odnajdując się w roli elity narodu o „frontowym” położeniu w walce z komunistycznym zagrożeniem, mniej lub bardziej świadomie uczestniczyli w kreowaniu apokaliptycznej atmosfery początków zimnej wojny. Dla interpretacji dziejów Ukrainy w formule „między Wschodem a Zachodem” oznaczało to absolutyzację orientacji okcydentalistycznej i niemal całkowite wyparcie wpływu „Wschodu” w przeszłości kraju. Najsilniej tendencja ta dała o sobie znać w monachijskiej serii wydawniczej prac ukraińskich historyków poświęconej wyjaśnieniu związków między rosyjską ideologią Trzeciego Rzymu a pretensjami ZSRR do panowania uniwersalnego¹⁷. Trzeba się zgodzić z Jakowenko, iż ta tendencja ukraińskich historyków uwarunkowana była dwoma, wzajemnie się wzmacniającymi, czynnikami. Z jednej strony narastającym, zgodnym z logiką zimnej wojny i stalinowskim rozumieniem materializmu historycznego, wyparciem wpływu „Zachodu” z radzieckich ujęć dziejów Ukrainy¹⁸, z drugiej — umacnianiem się na Zachodzie przekonania, iż Ukraina zawsze należała do cywilizacji „barbarzyńskiego Wschodu”.

Z korzyścią dla ukraińskiej historiografii, inny reprezentant tego środowiska, przygotowując pracę o charakterze bardziej akademickim niż publicystycznym, okazał się jednak zdolny do bardziej wyważonych interpretacji wpływu Wschodu i Zachodu na dzieje Ukrainy. W 1955 r. pracę zawierającą komentarz do schematu dziejów Ukrainy wydał Borys Krupnycki (ur. 1984)¹⁹. Było to podsumowanie dyskusji, jakie toczyły się w gronie historyków ukraińskich na emigracji od lat dwudziestych XX w. Uprzywilejowanie orientacji okcydentalistycznej w jego interpretacji dobitnie wyrażało przekonanie, iż historyczną misją Ukrainy było nie tyle dokonanie „syntezy Wschodu i Zachodu”, co „bycie Zachodem na Wschodzie”. Z drugiej strony dostrzegł on jednak, iż formuła Łypynskiego była zbyt upraszczająca — zgodnie z nią „Wschodem” było zarówno średniowieczne cesarstwo bizantyjskie, jak nowożytna Rosja. Największą zasługą Krupnyckiego dla dalszej dyskusji ukraińskich historyków było to, iż zaproponował on uwzględnienie drugiego układu sił wpływających na dzieje Ukrainy — na osi północ-południe. Okazało się to ważne w szczególności dla epoki Rusi Kijowskiej, państwa powstającego w IX-X w. na „skrzyżowaniu” militarnego panowania drużyn wareskich z religijno-kulturowym wpływem Bizancjum²⁰.

Praca tego autora, choć ważna w dziejach ukraińskiej historiografii XX w., nie wywołała jednak żywej reakcji innych badaczy historii Europy Wschodniej. Dopiero przejście obu wielkich antagonistów — USA i ZSRR — na bardziej zachowawcze pozycje oraz zarzucenie w państwie radzieckim pod rządami Breżniewa wielkich projektów transformacji społecznej, nieliczących się z kosztami społecznymi, przyniosło zmianę politycznej atmosfery, sprzyjającą odrodzeniu naukowej dyskusji nad dziejami Ukrainy.

Druga wielka dyskusja ukraińskich historyków, w której rozpatrywano położenie Ukrainy „między Wschodem a Zachodem”, miała inny charakter. Toczyła się w ściśle akademickim środowisku, a jej uczestnicy nie odgrywali ról politycznych. W świecie zachodnim powstały w latach siedemdziesiątych ośrodki zajmujące się dziejami tego kraju w sposób alternatywny dla wpływowego w historiografii zachodniej, rosyjsko-imperialnego schematu interpretacyjnego²¹. Różnica względem dyskusji z okresu międzywojennego wyraziła się przede wszystkim w tym, że polemicy koncentrowali się na historii Ukrainy, nie projektowali natomiast jej przyszłego rozwoju. Spór między nimi miał o tyle aspekt polityczny, że dowodzenie „zachodniości” Ukrainy przez historyków nie było bez znaczenia dla zachodniej opinii publicznej i jej stosunku do ZSRR,

¹⁷ О. Оглоблин, Московська теорія III Риму в XVI-XVII столітті, Мюнхен 1951; Н. Полонська-Василенко, Теорія III Риму в Росії протягом XVIII та XIX сторіч, Мюнхен 1952; В. Гришко, Історико-правове підґрунтя теорії III Риму, Мюнхен 1953; Г. Кох, Теорія III Риму в історії відновленого Московського Патріархату (1917-1952), Мюнхен 1953; І. Мірчук, Історично-ідеологічні основи теорії III Риму, Мюнхен 1954.

¹⁸ Н. Яковенко, Україна між Сходом і Заходом..., s. 345-359.

¹⁹ Б. Крупницький, Основні проблеми історії України, Мюнхен 1955.

²⁰ Пробу такої реорієнтації spojrzenia na dzieje Ukrainy zapoczątkował jeszcze w okresie międzywojennym pisarz i publicysta obozu nacjonalistycznego Jurij Łupa (ur. 1900), Ю. Липа, Призначення України, Львів 1938; Б. Крупницький, Основні проблеми, s. 1-3.

²¹ Harvard Ukrainian Research Studies (HURI) w Cambridge w Stanach Zjednoczonych oraz Canadian Institute of Ukrainian Studies (CIUS) w Edmonton w Kanadzie.

jednak sami antagoniści, postępując zgodnie ze standardami naukowymi, nie próbowali odgrywać jednocześnie ról ideologów czy strategów politycznych. Z drugiej strony o bardziej akademickim charakterze sporu świadczyło to, że uczestnicy stawiali sobie nie jedno, lecz parę pytań, w konsekwencji czego powstało kilka intelektualnych perspektyw podejścia do problemu. Tym razem szło już nie tylko o to, które z ukraińskich cech kultury i form ustroju miały „wschodnie” lub „zachodnie” pochodzenie, ale także o odpowiedź na dwa zasadnicze pytania stojące przed autorami syntez historycznych: o przedmiot historii Ukrainy oraz o periodyzację jej dziejów.

Najważniejszym wydarzeniem w tej dyskusji była konferencja zorganizowana w 1978 r. przez CIUS, na której spotkali się dwaj historycy z Ukrainy od dwu dekad funkcjonujący w życiu naukowym Ameryki — Omelian Pricak (ur. 1919) i Iwan Łysiak-Rudnycki (ur. 1919). Już w 1963 r. Iwan Łysiak-Rudnycki opublikował artykuł, w którym wyraził dwa przekonania: 1. na historię Ukrainy oddziaływały dwa „Wschody” — bizantyjski i eurazjatycki (stepowy), przy czym tylko pierwszy miał skutki kulturotwórcze, drugi natomiast niósł ze sobą wyłącznie zagrożenie, 2. Ukraina już od czasów Rusi Kijowskiej była klasycznym krajem „tradycji unijnej” (w postaci współlistnienia w życiu społecznym elementów kultur prawosławnej i łacińskiej, nie zaś w postaci ich zjednoczenia w cerkwi unickiej). Zagrożenie ze strony „świata eurazjatyckich koczowników” miało — w ujęciu tego historyka — podwójne znaczenie dla charakteru narodowego: w obliczu stałych najazdów hamowało rozwój kraju oraz powodowało powstanie silnej reakcji obronnej. Skutkiem tego — zauważył badacz — eurazjatycki żywioł zawsze oddziaływał na Ukraińców „z zewnątrz” i nigdy nie został „internalizowany”, innymi słowy nie stał się „częścią składową ukraińskiego typu narodowego”.

Rozwijając koncepcję „tradycji unijnej”, autor argumentował, iż na Rusi w X-XIII w. wpływ łacińskiego Zachodu i bizantyjskiego Wschodu uzupełniały się wzajemnie, gdyż dotyczyły innych sfer życia. Pierwszy przeważał w dziedzinie ustrojowej — relacji między kościołem a państwem i monarchą a poddanymi, drugi w obszarze kultury — artystycznej i duchowej. Opierając się na takich założeniach, Łysiak-Rudnycki wysunął hipotezę, iż „synteza” ta była perspektywiczna rozwojowo — gdyby nie najazd mongolski (reprezentujący niszczycielską siłę drugiego ze „Wschodów”), w dalszym rozwoju „[...] Ruś Kijowska byłaby zdolną [...] dotrzymać kroku postępowi ogólnoeuropejskiemu”.

Choć Ruś upadła, przekonywał, w dalszym toku dziejów Ukrainy „[...] miłujący wolność, europejski w swej istocie, duch pozostał właściwy ukraińskim organizacjom państwowym późniejszych epok”: księstwu halicko-wołyńskiemu i innym księstwom południoworuskim podległym władzy Giedyminowiczów i Jagiellonów, następnie Kozaczyźnie, w końcu także myśli politycznej XIX i XX w.²².

Historyków, znany eseista i receptor światowej myśli historycznej w ukraińskiej humanistyce, przedstawił ujęcie dość bliskie Łypynskiemu, aczkolwiek nieosadzone w konserwatywnej aksjologii i wolne od mesjanicznych nadziei związanych z odrodzeniem Ukrainy. Zastanawiając się nad jego motywacjami, zauważamy, iż nie aspirował on do roli politycznej, chciał natomiast pozostać w ścisłym związku ze światem wartości cywilizacji zachodniej i dążył do wpisania weń Ukrainy. Podejście Pricaka stanowiło natomiast alternatywę dla wszystkich ujęć, w których Ukrainę interpretowano jako zwróconą „twarzą ku Zachodowi”. Na konferencji w 1978 r. Pricak przedstawił interpretację dziejów tego kraju od X do XVII w. Punktem wyjścia historyka było twierdzenie, iż na obszarze Ukrainy aż do poł. XVI w. dominowała wschodniochrześcijańska (bizantyjska) tradycja kulturowa, wpływy Zachodu docierały z różnym nasileniem i dopiero po 1569 r. przyczyniły się do powstania głębszych zmian w strukturze społecznej, systemie prawa oraz sposobie myślenia o sferze publicznej. W jego ocenie Ruś Kijowska pod kilkoma względami o zasadniczym znaczeniu była państwem różnym od łacińskiego Zachodu. Pozostawała dynastycznym państwem o patrymonialnym modelu władzy, przyjęła bizantyjski typ relacji między monarchą a cerkwią, nie stworzyła warunków dla wykształcenia się ani stosunków feudalnych, ani stanów, ani w końcu podziału władzy między księcia a poddanych.

²² Autor ów przekonywał też, że ukraińskie państwo powstało w 1917 r., gdyby utrzymało się, pod względem ustrojowym spełniałoby wymogi „zachodnich form konstytucyjnych”, I. Лисяк-Рудницький, Україна між Сходом і Заходом, w: idem, Історичні есе, Київ 1994, t. 1, s. 6-9.

Zgodnie z tradycją bizantyjską — argumentował Pricak — pojmowanie władzy na średniowiecznej Rusi miało charakter sakralny. Dominacja sacrum w sferze publicznej znajdowała wyraz między innymi w tym, że niemal w ogóle nie odnotowano występowania świeckiej literatury. Pewne elementy tej kultury utrzymały się na Rusi, według tego historyka, aż do czasów nam stosunkowo bliskich. Pierwszym krokiem w stronę laicyzacji sfery publicznej, przeprowadzonym przez państwo i nieodwracalnym, było jego zdaniem utworzenie uniwersytetów za rządów Aleksandra I na pocz. XIX w., zaś pierwszą formą rządów konstytucyjnych — władanie Habsburgów w Galicji po rewolucji 1848 r. Pricak utrzymywał wbrew Tomaszowskiemu, iż Ruś halicko-wołyńska wprawdzie uległa głębszemu wpływowi zachodniemu, jednak oddziaływanie to nie dotyczyło sposobu rozumienia władzy. Miejscowi bojarzy zażądali od książąt przywilejów podobnych do szlachty polskiej czy węgierskiej, nie byli jednak gotowi do tego, by stać się współodpowiedzialnymi za państwo. Konsekwencje tego „zderzenia” kultury Zachodu i Wschodu były dla dalszych losów kraju raczej niekorzystne. Znak zapytania nad pozytywnymi skutkami wpływu na Ukrainie czynników utożsamianych z cywilizacją zachodnią postawił też Pricak wobec panowania nad nią wielkich książąt litewskich (poł. XIV — poł. XVI w.) oraz królów polskich (XVI-XVIII w.). W pierwszym przypadku w jego ocenie miało dojść do marginalizacji kultury ruskiej i spadku prestiżu prawosławia bez jednoczesnego przedstawienia atrakcyjnej alternatywy kulturowej (kultura litewska sama dopiero wkraczała do świata łańciskiego), w drugim polski nacisk na Ukrainę okazał się nieś z sobą poważne wyzwanie modernizacyjne, nie przyczynił się jednak do „syntezy” dwu tradycji kulturowych, lecz silniejszego niż dotąd zantagonizowania kraju (szlachta vs Kozacy)²³.

Konsekwencją takiego właśnie — niepoprzedzonego jednoznacznie pozytywnym (jak u Łysiaka-Rudnyckiego) wartościowaniem wpływu Zachodu — sposobu interpretowania dziejów Ukrainy była sformułowana przez Pricaka tzw. terytorialna koncepcja historii tego kraju. Badacz dał jej wyraz już we wspomnianej dyskusji, aczkolwiek szersze jej uzasadnienie przedstawił w wykładzie wygłoszonym w 1990 r., w wybijającym się na niepodległość Kijowie. Wyszedł z założenia, że ludność wszystkich etnicznie nieukraińskich organizacji państwowych istniejących w przeszłości na obszarze współczesnego państwa weszła „[...] całkowicie albo w dużej mierze w skład etnosu ukraińskiego”, w konsekwencji ich siedziby stały się w ciągu XVII-XX w. częścią ukraińskiego terytorium etnicznego. Pricak przekonywał, iż historiografia Ukrainy powinna studiować dzieje struktur nieukraińskich obiektywnie, na równi z ukraińskimi, tj. „[...] bez cienia jakiegokolwiek «kulturowego mesjanizmu», teorii «mniejszego zła» albo projektowania w przeszłość «nieuchronności» ukraińskiej kolonizacji czy ukrainizacji ludności etnicznie nie-ukraińskiej”. Zgodnie z tym podejściem badacze średniowiecza powinni w sposób równorzędny traktować państwo ruskie oraz państwa ludów turskich i mongolskich, zaś badacze epoki nowożytnej — państwo kozackie oraz chanat krymski. Przyjęcie w historiografii ukraińskiej podejścia terytorialnego Pricak uzasadnił potrzebą zaspokojenia oczekiwań obywateli współczesnego państwa — mieszkańców nie tylko Kijowa i Lwowa, ale także Krymu, Charkowa, Doniecka i Odessy. W ujęciu tego historyka Ukraina historycznie była krajem wielu cywilizacji, krajem pogranicza, zaś „[...] cywilizacja ukraińska par excellence dopiero w okresie dwu ostatnich stuleci stała się główną i panującą na całości obecnego terytorium ukraińskiego”. Zdaniem Pricaka najlepiej wyrażająca losy Ukrainy metafora — „wschodni bastion Europy” (zauważmy, że nie „wschodni bastion Zachodu”) — wynikała z cechy dwoistości dziejów kraju, cechy charakterystycznej właściwie dla każdej epoki — od wczesnego średniowiecza (Ruś i Pieczyngowie) aż po XX w. (URL i USRR)²⁴.

Koncepcja Pricaka nie miała precedensu w historiografii dziejów Ukrainy. Interpretując ją upraszczająco, można wyciągnąć wniosek, iż także „Zachód”, nie zaś tylko eurazjatycki „Wschód” (jak sądził Łysiak-Rudnycki), nie został w pełni na Ukrainie „zinternalizowany”. Myśl ta wniosła nową interpretację formuły „między Wschodem a Zachodem”, stworzyła alternatywę dla dotychczasowych ujęć w kwestii rozumienia przedmiotu dziejów Ukrainy. W dyskusji z historykiem

²³ O. Pritsak, *Kievan Rus' and Sixteenth-Seventeenth-Century Ukraine*, w: *Rethinking Ukrainian History*, red. I. Łysiak-Rudnytsky, J.P. Himka, Edmonton 1981, s. 1-23.

²⁴ O. Прицак, *Що таке історія України?*, „Слово і час”, 1991, nr 1, s. 53-60.

o kompetencjach wschodoznawcy (Prick był z wykształcenia turkologiem), na forum wspomnianej konferencji Łysiak-Rudnycki starał się zakwestionować nie tyle poszczególne interpretacje, ile cały sposób myślenia antagonisty. Podważył „integracyjny” argument na rzecz podejścia terytorialnego, wskazując na niewystępowanie na Ukrainie wspólnot etnicznych, które wyprowadzały swą tożsamość od nie-Słowian i do których taka narracja mogłaby być adresowana (w 1978 r., po wysiedleniu Tatarów Krymskich w 1944 r., w USRR niemal w ogóle nie było ludności pochodzenia turskiego). Zaproponował też zastosowanie w ukraińskiej historiografii do periodyzacji dziejów Ukrainy schematu dziejów łacińskiej Europy, z trzyczłonowym podziałem na średniowiecze, nowożytność i historię najnowsza²⁵.

W porównaniu z dyskusją z lat dwudziestych dyskusja historyków z 1978 r. miała charakter znacznie mniej zideologizowany. Uczestnicy antycypowali problem dostosowania całościowej interpretacji historii kraju do potrzeb przyszłego niepodległego państwa ukraińskiego, jego terytorium określając w oparciu o kryterium granic USRR z 1954 r. (włączenie Krymu). Z drugiej strony problem „internalizacji” „Wschodu”, rozumianego jeszcze inaczej niż w dwu ujęciach wskazanych u Łysiaka-Rudnyckiego, a mianowicie jako imperium rosyjskie, w dziejach Ukrainy nie został wtedy przez nich szerzej przedyskutowany. W konferencji z 1978 r. wzięli udział historycy reprezentujący sposób myślenia o historiografii reprezentatywny — jakby to ujęli postmoderniści — dla poprzedniej epoki. Choć żywili oni już pewne wątpliwości co do możliwości dotarcia przez historyka do prawdy o przeszłości, nie kwestionowali jednak tego, że ostateczny rezultat tak badań szczegółowych, jak całościowych interpretacji prowadzi do wiernego odtworzenia obrazu dziejów. W istocie nie spierali się o celowość i skuteczność badania przeszłości, a w niewielkim stopniu czynili to odnośnie do społecznej roli historiografii i metodologii. W przeciwieństwie do swych poprzedników z lat dwudziestych nie ulegali natomiast tej strategii intelektualnej, która czyni historię zależną od polityki. Wynikało to nie tylko z poczucia dystansu ludzi nauki wobec ról politycznych, lecz także z tego, że politycznie byli zgodni. Z jednej strony los Ukrainy wydawał się pozostawać niezmiennym raczej w długiej perspektywie — nie było podstaw do wiary w jego szybką zmianę, z drugiej było dla nich oczywiste, że wzór ustroju przyszłego państwa ukraińskiego może pochodzić tylko od państw cywilizacji, w obrębie której mieszkali. W ten sposób względna stabilizacja zimnowojennego świata przyczyniała się do tego, że dyskusja o Ukrainie „między Wschodem a Zachodem” w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych była mniej intensywna niż w okresie międzywojennym. Jednocześnie, przeciwnie niż w tamtym okresie, dyskusja ta nie miała odzewu w kraju, gdzie debata nad projektami narodowymi oraz przemiany tożsamości nią inspirowane były zamrożone.

Po raz trzeci omawiana tu dyskusja rozkwitła wśród ukraińskich historyków na przeł. XX i XXI stulecia, już w niepodległej Ukrainie. Jej centralną postacią była sama Jakowenko, zaś „iskrą zapalną” publikacja w 1997 r. jej syntezy dziejów Ukrainy do końca XVIII w.²⁶. Jedną z intelektualnych inspiracji dla próby stworzenia nowej interpretacji historii ojczyzny wychodziła znów z ukrajinistycznych ośrodków badawczych w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Nakreśliły ją przede wszystkim prace bizantynisty Ihora Szewczenki (ur. 1922) oraz nowożytnika Franka Sysyna²⁷. Jak przedstawiła to sama autorka, historycy ci „[...] w swoich pracach z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. zawężili niewyraźny «Zachód — w ogóle» do problemu translacji europejskiej tradycji kulturowej na Ukrainę za pośrednictwem Polski — w ideach i modelach kultury politycznej, typie oświaty, priorytetach intelektualnych, a także przekonaniach religijnych”. Zaprezentowali oni — dodała Jakowenko — „[...] ostateczne odejście od zabarwionego «szczerym

²⁵ Zob. fragmenty dyskusji historyków w: *Rethinking Ukrainian History*, s. 233-268.

²⁶ Н. Яковенко, Нарис історії України з найдавніших часів до кінця XVIII століття, Київ 1997 (pol. wyd. skrócone: *Historia Ukrainy do końca XVIII w.*, Lublin 2000).

²⁷ I. Shevchenko, *Ukraine between East and West. Essays on Cultural History to the Early Eighteenth Century*, Edmonton-Toronto 1996 (ukr. przekład: *Україна між Сходом і Заходом. Нариси з історії культури до початку XVIII століття*, Львів 2001); Frank E. Sysyn, *Between Poland and Ukraine: The Dilemma of Adam Kysil 1600-1653*, Cambridge Ma. 1985. Jako inspirację Jakowenko wymieniła także prace innych historyków: Lubomyra Hajdy, Wiktora Ostapczuka, Zenona Kohuta, Oresta Subtelnego i George’a Grabowicza, a także kilku uczonych niewywodzących się z Ukrainy: Davida Fricka, Teresy Chynczewskiej-Hennel, Andrzeja Sulimy Kamińskiego.

patriotyzmem» upraszczającego przekonania o «europejskim» składniku ukraińskiej historii»²⁸. Jak sam Szewczenko rozumiał formułę „między Wschodem a Zachodem”, najlepiej oddają jego słowa wypowiedziane w wykładzie z 1988 r.: „Jeśli spojrzymy na sprawy z punktu widzenia Europy Wschodniej, natrafiamy na paradoks, zgodnie z którym bez Bizancjum, po prostu, nie byłoby ani Ukrainy, ani Białorusi, ale z drugiej strony — bez Polski także nie było ani Ukrainy, ani Białorusi”²⁹.

Zanim przyjrzymy się bliżej, jak Jakowenko wykorzystała w swej pracy inspiracje kanadyjskich i amerykańskich badaczy, spójrzmy, jak ona sama scharakteryzowała przekonania historyków ukraińskich w kwestii „wschodniości” i „zachodniości” historii Ukrainy w latach dziewięćdziesiątych XX w. Jej zdaniem w ukraińskiej humanistyce można było wyróżnić trzy nurty, których reprezentantów łączyło nie tylko podobieństwo poglądów, lecz (najczęściej) także przynależność pokoleniowa. Historycy należący do starszego pokolenia — utrzymywała — wyznając koncepcję narodu pochodzącą od romantyków i nacjonalistów, zorientowaną na wartości „rodzime”, skłonni byli poszukiwać dla Ukrainy własnej, „trzeciej” drogi (ani z Zachodem, ani ze Wschodem). Cechowało ich także poczucie dystansu wobec pochodzących „z zewnątrz” inspiracji naukowych. W średnim pokoleniu — przekonywała Jakowenko — często bezapelacyjnie uznawano autorytet międzywojennej i powojennej myśli emigracyjnej (czyli właśnie postaci w tym eseju charakteryzowanych), jednak barierą dla zapoznania się z ważnymi pracami historyków-ukrainistów nieukraińskiego pochodzenia była nikła znajomość języków obcych. Reprezentanci tej grupy akceptowali formułę Ukrainy „między Wschodem a Zachodem”, lecz w swych publikacjach, metodologicznie raczej powierzchownych, a interpretacyjnie skonwencjonalizowanych, akcentowali jedynie jej „zachodni” składnik, zawsze pozytywnie wartościowany. Trzeci nurt, zdaniem Jakowenko, to reprezentanci przeważnie młodszego pokolenia, rozwijając nieco myśl autorki — historycy przyjmujący podobny do niej samej punkt widzenia. Śledząc drogi recepcji kultury łacińskiej na Ukrainie (dodajmy, iż spora część z nich to uczniowie i współpracownicy autorki), na główny przedmiot swych badań wybrali oni „[...] wieloetniczną i wielowyznaniową Rzeczpospolitą, organiczną częścią której była Ukraina”³⁰.

Charakterystyka ta w ogólnych zarysach adekwatnie oddawała sposoby recepcji emigracyjnej myśli historycznej w ukraińskiej historiografii okresu do końca XVIII w. na przeł. XX i XXI stulecia. Reprezentanci każdego z tych trzech nurtów określali się w pewnym stopniu w stosunku do interpretacji wynikających z formuły „między Wschodem a Zachodem”, sytuacja ta nie prowadziła jednak do zawiązania się między nimi dyskusji o podobnym charakterze jak dyskusje poprzednio tu przedstawione. Na taki stan rzeczy miało istotny wpływ to, że przedstawiciele owych nurtów — z czego oni sami z reguły dobrze zdawali sobie sprawę — dzieliły głębokie różnice teoretyczne i metodologiczne. Ich refleksja nad rolą historiografii i historyków we współczesnym świecie także szła w wyraźnie różnych kierunkach. Dwa pierwsze stanowiska miały charakter przede wszystkim recepcyjny, przy czym w przypadku pierwszego z nich mieliśmy do czynienia z recepcją podejść sprzed lat dwudziestych XX w. Wyrazem tej tendencji było przede wszystkim silne dążenie w historiografii ukraińskiej, by zręby narodowej interpretacji dziejów oprzeć na schematach „klasyków”, przede wszystkim samego Hruszewskiego.

O twórczym wykorzystaniu inspiracji płynącej od badaczy ze wspomnianych ośrodków ukrajinistycznych można mówić w przypadku trzeciego nurtu — w latach dziewięćdziesiątych XX w. i później, aż do chwili obecnej. Historia społeczna, mikrohistoria oraz interpretacje antropologiczne (czemu szlak przetańczyły publikacje samej Jakowenko) rozwijają się w młodym pokoleniu historyków na Ukrainie doprawdy dynamicznie. Metodologiczne instrumentarium i profesjonalna samoświadomość przedstawicieli tego nurtu, ukształtowane pod wpływem nowszych podejść w światowej historiografii, upraszczająco nazywanych mianem postmodernistycznych, nie sprzyjają opracowywaniu przez nich kolejnych wielkich syntez dziejów Ukrainy. Szlifują

²⁸ Termin „szczyry patriotyzm” w oryginale jest bez cudzysłowu. Jego dodanie wydaje mi się jednak potrzebne, bez tego bowiem ironiczny sens tego popularnego na Ukrainie potocznego określenia, oznaczającego postawę emocjonalnie naiwną i intelektualnie prostacką w odniesieniu do własnego kraju, nie byłby dla czytelników polskich zrozumiały — Н. Яковенко, Україна між Сходом і Заходом, s. 344-345.

²⁹ Tłumaczenie zdania Szewczenki za: ibidem, s. 345.

³⁰ Ibidem, s. 360-362.

oni warsztat badań źródłowych, wierząc często, że opracowania na tematy z pozoru wąskie (w tradycyjnej historiografii raczej ignorowane) mogą w istocie dotyczyć zjawisk czy zachowań ludzi egzemplifikujących uniwersalia kulturowe. Wyjątkiem wśród nich jest sama Jakowenko — autorka wspomnianej historii Ukrainy do końca XVIII w. Jedyne ta praca, poprzez bezpośrednie i całkowite odniesienie się autorki do kwestii nurtujących poprzednie pokolenia ukraińskich historyków, mogła wywołać dyskusję porównywalną z tymi, które miały miejsce w latach dwudziestych i siedemdziesiątych. I dyskusję rzeczywiście wywołała, jednak w niewielkim stopniu przypominała ona swoje poprzedniczki. Jej przedmiotem była bowiem nie „zachodniość” i „wschodniość” Ukrainy, lecz intelektualna prawomocność posługiwania się takiego rodzaju formułami interpretacyjnymi, jak „między Wschodem a Zachodem” przez historyka przeł. XX i XXI w.

Udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy autorce powiodła się próba stworzenia nowego ujęcia dziejów Ukrainy, to wyzwanie wyjątkowo interesujące. Jakowenko opowiedziała się za uznaniem Ukrainy za przestrzeń oddziaływania wpływów pochodzących z kilku kręgów cywilizacyjnych oraz za potrzebą równorzędnego uwzględnienia ich wszystkich we współczesnej narracji. Krytykując tych historyków, którzy w sposób jednostronnie eurocentryczny interpretują formułę „między Wschodem a Zachodem”, dokonała — za lwowskim historykiem-wschodoznawcą Jarosławem Daszkewyczem (ur. 1926)³¹ — rozbioru symbolicznych pojęć, które się na nią składają. W świetle tej weryfikacji pojęcie „Wschodu” okazało się odnosić aż do czterech cywilizacji. Były to: „[...] cywilizacja wschodniochrześcijańska (bizantyjska, a szerzej — śródziemnomorska), tursko-muzułmańska kultura imperium osmańskiego i chanatu krymskiego, «prawdziwy» stepowy Wschód koczowniczych ord i, w końcu, bogata różnorodność kultury rosyjskiej w jej starej (moskiewskiej) postaci”³². Patrząc z perspektywy ukraińskiej — argumentowała Jakowenko — z wyjątkiem kultur ludów stepowych, pozostałe trzy kultury „Wschodu” znajdowały się na południu lub północy, jeśli można więc mówić o tym, że na obszarze Ukrainy doszło w przeszłości do próby ich „syntezy”, to powinna być ona postrzegana jako synteza pięciu (zdaniem autorki także zachodniej — łacińskiej), a nie — jak to ujmowano wcześniej — dwóch wpływów kulturowych.

W ten sposób ukraińskie doświadczenie historyczne zostało przez Jakowenko wyrażone za pomocą metafory „pstrokatego wielogłosu”, a także uznane za efekt „[...] kontrastowego nieschodzenia się orbit cywilizacyjnych, które zbliżały się do ukraińskiej przestrzeni etnicznej”. Jednocześnie to, że „orbity” te na obszarze kraju w długim przekroju czasowym wzajemnie się neutralizowały, miało jej zdaniem sprzyjać kształtowaniu się, wzbogaconej różnorodnością opisanych wpływów, ukraińskiej tożsamości narodowej³³.

W świetle przywołanych uwag podejście Jakowenko należy usytuować bliżej Pricakowej propozycji „zinternalizowania” w narracji i w świadomości historycznej współczesnych Ukraińców niesłowiańskich („wschodnich”) wspólnot etnicznych i państwowych niż koncepcji Łysiaka-Rudnyckiego. Dała ona mu wprost wyraz we wstępie swej pracy, klasyfikując jako „eurocentryczną” koncepcję tego ostatniego. Jednocześnie jednak faktycznie poświęciła ona w swej książce dużo miejsca przedstawieniu wpływu Zachodu, szczególnie w części poświęconej historii XVI-XVIII w. Bezsprzecznie przypisała też formatywnemu oddziaływaniu cywilizacji łacińskiej na Ukrainę w całej jej historii zdecydowanie większe znaczenie niż Pricak. Zatem w rzeczywistości autorka okazała się raczej podzielać oceny Łysiaka-Rudnyckiego co do skutków wpływu „Zachodu” i „Wschodu” w historii Ukrainy niż z nimi polemizować. Dotyczy to zarówno wpływu Bizancjum na tradycję duchową, jak świata łacińskiego na kulturę polityczną kraju. Historyczka różniła się natomiast z badaczem w tym, że dostrzegła (i doceniła) także wpływ ludów stepowych na kulturę XVI-XVII w. — w kozackiej i szlacheckiej sztuce wojennej, w wartościach życia codziennego, w typie gospodarowania, w kanonach piękna kultury ludowej³⁴. Z kolei zaprezentowane w książce

³¹ Я. Дашкевич, Україна на межі між Сходом і Заходом, „Записки Наукового Товариства ім. Т. Шевченка”, t. 222 (1991), s. 28-44. Warto dodać, iż historyk ten problem interferencji wpływów kulturowych w dziejach Ukrainy przedstawił w perspektywie amerykańskiej frontier theory, odnoszącej się do procesów przesuwania granic między przedstawicielami kultur o odmiennym typie organizacji gospodarczo-społecznej: rolniczej i osiadłej oraz myśliwskiej i koczowniczej.

³² Н. Яковенко, Нарис історії України, s. 12.

³³ Ibidem, s. 12-13.

³⁴ Н. Яковенко, Україна між Сходом і Заходом..., s. 364.

podejście do poszczególnych zjawisk z historii średniowiecznej i nowożytnej Ukrainy rzeczywiście pokazuje zbieżność interpretacji Jakowenko z interpretacjami Ihora Szewczenki i Franka Sysyna.

Omawiana praca Jakowenko ujawnia, przed jakimi trudnościami staje autor, który naprawdę pragnie „zinternalizować” koczowniczo-stepowy oraz islamsko-tatarski „Wschód” w całościowej narracji o dziejach Ukrainy. Pomysł Pricaka zachował ogólny charakter, otwartą pozostała kwestia, jakie miejsce w syntezach dziejowych przeznaczyć dla opowieści o losach wspólnot niesłowiańskich i niechrześcijańskich oraz o ich wzajemnych oddziaływaniach z Rusinami (Ukraińcami). Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie zaprowadziło Jakowenko do wyrażenia swego stanowiska na temat terytorialnej koncepcji przedmiotu dziejów Ukrainy. Jej podejście można przedstawić jako terytorialno-etniczne, alternatywne dla podejścia Pricaka. We wstępie pracy zadeklarowała ona, iż swą uwagę będzie koncentrować na „[...] historycznym obszarze Ukrainy, tak jak był on rozumiany w okresie jej pierwszej samoidentyfikacji narodowej w XVII w.”. Oznacza to nie równe zainteresowanie losami całości terytorium współczesnej Ukrainy, lecz uprzywilejowanie tych jego części, na których „zaszły wydarzenia decydujące dla losu etnosu” (a więc większości ziem dzisiejszego państwa, jednak bez stepów nadczarnomorskich, półwyspu krymskiego, obszarów położonych najdalej na południowym wschodzie i na zachodzie — w Karpatach). W ten sposób Jakowenko wyodrębniła swego rodzaju terytorialne „jądro” dziejów Ukrainy — obszar kształtowania się narodu i jego kultury. Jej rozumienie przedmiotu tych dziejów obejmuje etniczno-kulturowy „trzon” oraz położone koncentrycznie wokół niego „kręgi” historii kultury i państwowości, które w różnych okresach w różnym stopniu oddziaływały na centrum i uczestniczyły w jego rozwoju.

We wstępie książki autorka stwierdziła potrzebę opracowania przeszłości takich, odległych od centrum, historycznych części współczesnej Ukrainy, jak: Bukowina, Zakarpacie, Noworosja i Krym, jednak nie w postaci „[...] pobieżnych akapitów — wstawek (jako że regulowałyby dotychczas robione w syntezach dziejów Ukrainy), lecz osobnej fundamentalnej pracy, w której rozpatrzono by przeszłość wspomnianych regionów w kontekście historii tych państw, do jakich one należały — Mołdawii, Siedmiogrodu, imperium austriackiego, Węgier”, a także chanatu krymskiego i jego satelitów — ordnogajskich zajmujących w XV-XVIII w. południowe połacie kraju³⁵. Uwaga ta tym bardziej wskazuje, iż „internalizację” „Wschodu” w narracji historycznej Jakowenko rozumiała inaczej niż Pricak. Miałyby to być nie równoległy i niewartościujący opis losów sąsiadujących ze sobą na terytorium współczesnej Ukrainy wspólnot różnego pochodzenia i kultury³⁶, lecz ukazująca złożoność procesu historycznego analiza dynamicznej interferencji między nimi — prowadząca ostatecznie do powstania narodu ukraińskiego. Przy takim założeniu jej praca miała posłużyć raczej nie stworzeniu, lecz „tylko” wskazaniu kierunku poszukiwań takiej narracji. Podejście Jakowenko wynikało z uznania priorytetowej potrzeby integracji współczesnego społeczeństwa ukraińskiego — adresata jej dzieła. Nie ma pewności, czy tego rodzaju „integracyjną” koncepcję Pricak uznałby za w pełni uprawnioną naukowo (tj. pozostającą w zgodzie z kryteriami wiarygodności w historiografii). W każdym razie to nie on stał się głównym krytykiem pracy autorki z punktu widzenia wymagań stawianych współczesnym historykom.

Krytykę tę podjął natomiast kijowski mediewista Ołeksij Tołoczko. W jej centrum znalazł się zarzut teleologicznego sposobu przedstawiania przeszłości przez Jakowenko — wątek na nowo ujęty, ale w dyskusjach ukraińskich historyków nie całkiem nowy, odnoszący się bowiem do poszukiwań ciągłości w dziejach kraju. Przedstawiciele poprzednich pokoleń rozwiązywali ów problem (nie bez wątpliwości i kontrowersji), przyjmując czasem wspólnotę etniczno-kulturową, czasem kolejno następujące po sobie organizacje państwowe, czasem tradycje polityczne reprezentowane przez elity jako czynniki kontynuacji w historii kraju. Intelktualną strategię tego przedstawiciela ukraińskiej historiografii można ująć jako dekonstrukcjonistyczną. Przywołując postmodernistycznego ducha nowoczesnej historiografii, zaproponował Tołoczko nowe odczytanie „starych” źródeł o fundamentalnym znaczeniu dla interpretacji dziejów Ukrainy.

³⁵ Ibidem, s. 9.

³⁶ Syntezę dziejów Ukrainy opartą na takim założeniu napisał uczeń Pricaka Paul Robert Magocsi, zob. idem, *History of Ukraine*, Toronto 1996 (ukr. przekład *Історія України*, Київ 2007).

Zasadę ciągłości zakwestionował on już w 1993 r., przekonując, iż nowożytna Ukraina faktycznie nie odczuwała „bliskości duchowej” ze średniowieczną Rusią, w istocie narodziła się bowiem wraz z obumarciem ruskiego dziedzictwa kulturowego. Między stuleciami IX-XIV a XVII-XX doszło — twierdził Tołoczko — do „pęknięcia” w dziejach kraju. W jego przekonaniu powstałe w XVII w. w Kijowie i w Moskwie, w celu „wypełnienia” owej pustki, dwa obrazy Rusi autorstwa intelektualistów cerkiewnych nie odpowiadały sobie³⁷. Siedemnastowieczni autorzy ruscy na Ukrainie — argumentował historyk — przedstawili nie Ruś, lecz sarmacki „polsko-litewski barokowy obraz Rusi”. W konsekwencji obraz ów — w przekonaniu Tołoczki — nie tyle „przybliżył”, ile „oddalił” Ukrainę od Rusi. Jego powstanie pomogło ustanowić poczucie „inności” Ukrainy w stosunku do pozostałych części Rzeczypospolitej, to zaś przyczyniło się do powstrzymania polonizacji (później — w XVIII i XIX w. — także rusyfikacji w imperium carskim), wyobrażenia ówczesnych elit nie miały już jednak wiele wspólnego z wyobrażeniami elit dawnego państwa ruskiego. W obrazie tym doszło do zetknięcia się elementów „zachodnich” i „wschodnich”, pozostał on jednak dwoistym, zaś zbudowana na nim tożsamość — jak sugerował autor — okazała się niewystarczająco silna dla ukształtowania w XVII w. osobnego bytu państwowego³⁸. Warto dodać, iż z interpretacji tej wynika także i to, że współcześnie i Ukraina, i Rosja mają równe prawa nawiązywać do ruskiego dziedzictwa kulturowego.

Z kolei w 1998 r. Tołoczko zarzucił Jakowenko popadnięcie w sprzeczność z własnymi przekonaniem. Stwierdził, iż autorka, osoba świadoma ograniczeń poznawczych historyka, pracując nad syntezą dziejów kraju, w obliczu braku na Ukrainie takich „fundamentów” ciągłości historycznej, jak państwo i elity polityczne, nie powinna sięgać po swego rodzaju „rozwiązanie zastępcze” i poszukiwać jakiegoś nowego sposobu nadania sensu całości dziejów kraju. Zdaniem Tołoczki w roli paradygmatu dziejów Ukrainy wystąpiło w pracy Jakowenko terytorium, traktowane — zgodnie z formułą „między Wschodem a Zachodem” — jako obszar wyodrębnionego pogranicza, na którym stale dochodziło do „syntezy” różnorodnych wpływów kulturowych. W pracy tej — kontynuował Tołoczko — stylistyka całkowicie zgadza się z ideologią. Jego zdaniem założenie o takiej pograniczności Ukrainy znajduje w książce potwierdzenie w interpretacji każdej epoki, stanowi o kontekście wyjaśniania praktycznie wszystkich zjawisk i problemów. Warsztat nowoczesnej historiografii — podsumował Tołoczko — został ukształtowany w celu demistyfikacji starych schematów, a nie tworzenia nowych. Taka historiografia nie ma nic wspólnego z linearną historią narodu „od najdawniejszych czasów”. Próba napisania tej ostatniej — co jego zdaniem zrobiła Jakowenko — nieuchronnie prowadzi do sięgnięcia po „zabobony”, nawet wtedy, gdy towarzyszy jej uzasadnienie w postaci tworzenia alternatywy dla paradygmatu narodowego. Poszukiwanie takiej alternatywy, bez rezygnacji z zasady ciągłości w dziejach, jest zadaniem wewnętrznie sprzecznym, z natury rzeczy skazanym na niepowodzenie.

Tołoczko — w tym punkcie jak najbardziej trafnie — zauważył, iż formuła „między Wschodem a Zachodem”, zaktualizowana dzięki publikacji esejów Szewczenki na Ukrainie, zyskała sobie w ukraińskiej humanistyce współczesnej dużą popularność, szczególnie w badaniach kulturologicznych oraz studiach nad mentalnością Ukraińców, odpowiada bowiem „liberalnej” (nieetnocentrycznej) wizji historii kraju. Zdaniem autora wyraża ona przekonanie o unikalności dziejowego doświadczenia Ukrainy i jako taka stanowi swego rodzaju próbę uatrakcyjnienia jej marginalnego położenia w Europie — z jednej strony podtrzymuje niepewność co do europejskiej przynależności kraju, z drugiej ma być sposobem na przezwycięzenie „przeklętego problemu» własnej azjatyckości”.

Zainspirowany pracą Larry’ego Wolffa, amerykańskiego badacza, niegdyś słuchacza wykładów Pricaka na Harvardzie, na temat kształtowania się obrazu krajów imperium habsburskiego i rosyjskiego w wyobraźni ludzi Oświecenia, pokazał Tołoczko, jak w XVIII w. w geografii mentalnej Zachodu Ukraina została „umieszczona” na „Wschodzie” — w przestrzeni między właściwą „Europą” (uosobieniem cywilizacji i dobra) oraz przeciwieństwem tej ostatniej — „Azją”. Dla ukazywania tej przestrzeni — kontynuował autor — ukształtował się wówczas szablon „ziem

³⁷ О. Толочко, „Русь” очима „України”: в пошуках самоідентифікації та континуїтету, „Сучасність”, 1994, nr 1, s. 111-112.

³⁸ О. Толочко, „Русь” очима „України”: в пошуках самоідентифікації та континуїтету, „Сучасність”, 1994, nr 1, s. 113-117.

małocivilizowanych”, zaś podstawową metodą ich opisu stała się metoda kontrastu, a to z tej racji, że spoglądając na Polskę, Rosję czy Ukrainę, intelektualiści francuscy czy angielscy mogli dokonać wartościującego porównania idei „Azji” z ideą „Europy”. Ów sposób ujmowania wschodniej części kontynentu europejskiego został — argumentował Tołoczko — przejęty przez elity krajów Europy Wschodniej (w czasach całkiem niedawnych umocniło go jeszcze półwiecze funkcjonowania „żelaznej kurtyny”). Zdaniem tego autora spojrzenie Jakowenko na dzieje Ukrainy okazało się więc być efektem przyjęcia przez nią pewnej, pochodzącej z Zachodu, konwencji przedstawieniowej. Są powody — argumentował on — aby heurystyczną wartość tej ostatniej podać w wątpliwość nie tylko dlatego, że z Zachodem Ukraina weszła w kontakt dopiero w czasach wczesnonowożytnych (zaś u Jakowenko dotyczy ona całych dziejów kraju), ale także dlatego, że powstała ona na gruncie założenia o nierozzerwalnym związku między położeniem geograficznym danego kraju a jego cechami kulturowymi³⁹.

Nie ma tu miejsca dla przedstawienia całości polemiki między tym dwojgiem historyków. Wystarczy zauważyć, iż toczyła się ona wokół dwu tematów: 1. skonstruowania takiej argumentacji, która pozwoli historykom wrócić do ról publicznych intelektualistów, przełamując postmodernistyczne przekonanie o braku granicy między historiografią a literaturą, 2. metodologicznej prawomocności wykorzystania przez autorów syntez dziejów Ukrainy takich formuł, jak np. „między Wschodem a Zachodem”. W istocie odpowiedź w drugiej kwestii okazała się zależna od rozstrzygnięcia w pierwszej, zaś to ostatnie — co nie zaskoczy zapewne osób znających inne dyskusje o historiografii po postmodernizmie (swoją drogą, trzeba przyznać, że ta była wyjątkowo interesująca) — jakkolwiek przybrałoby postać, zawsze pozostanie podważalne w świetle kryteriów myślenia naukowego. Dla uczestników dyskusji, faktycznie zgodnych w ocenie, iż z jednej strony postmodernistyczna krytyka trafnie rozpoznała fundamentalne dylematy historyków, z drugiej jednak propozycja postmodernistów, by ostatecznie porzucić w historiografii standardy naukowości, jest nie do zaakceptowania, spór szedł o to, czy są jeszcze jakiegokolwiek powody, dla których warto konstruować wielkie syntezy dziejów narodowych, jasne stało się bowiem, że zawartych w nich interpretacji nie można weryfikować zgodnie z kategoriami klasycznego pojęcia prawdy.

W sporze tym Tołoczko zajął stanowisko polegające na zdecydowanej obronie standardów naukowości w historiografii, w tym samego pojęcia prawdy, skutkiem czego profesjonalnym historykom zalecił ostateczną rezygnację z prób skonstruowania syntez dziejów narodowych⁴⁰. Jakowenko, broniąc zasadności tworzenia dzieł tego rodzaju, jako uprawnione oceniła „modelowanie” przeszłości przez historyków zgodnie z różnymi schematami, które należy uznać za równoprawne w ramach przestrzeni pewnej kultury. Odwołała się przy tym do tych ujęć, które interpretują pracę badawczą historyka w kategoriach odczytywania kultury przeszłej przez kulturę współczesną. W opozycji do Tołoczki, który granice dyskusji określił tak, że wprowadzenie argumentu społecznego (przez wskazanie, że adresat — współczesne społeczeństwo ukraińskie — potrzebuje syntezy o charakterze „integracyjnym”) mogłoby zostać uznane za odejście od istoty sporu, autorka wprost przywołała potrzebę mitu. Uznała ją za cechę właściwą każdej kulturze, która nie może rozwijać się bez wiary w to, że wartości przeszłości nie giną w teraźniejszości⁴¹. Nie wiemy, czy Jakowenko już wtedy miała w tej kwestii pogląd wyraźnie sprecyzowany, w każdym razie dwa lata później (uczestnicząc w innej debacie), zajęła stanowisko jeszcze bardziej jednoznaczne. Uznała potrzebę równoległego istnienia, jednak całkowicie oddzielnie, dwu typów historiografii: naukowej, której reprezentanci zdają sobie sprawę ze względności wszelkich schematów interpretacyjnych, oraz popularnej, adresowanej do szerokiego ogółu, w której jakiś schemat musi zostać zastosowany⁴².

³⁹ O. Tołoczko, *The Good, the Bad and the Ugly*, „Критика”, 1998, nr 7/8, s. 24-31. Przekonanie o tym, że obraz Europy Wschodniej jako „brzydkiego kaczątka” (nie-„Europy” i nie-„Azji”) powstał w wyobrażeniach ludzi Oświecenia, oparł Tołoczko na tezach książki Larry’ego Wolffa, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford 1994.

⁴⁰ O. Tołoczko, *Свої своя не познаша*, „Критика”, 1998, nr 11, s. 30-31.

⁴¹ H. Яковенко, *Забобон про забобони*, „Критика”, 1998, nr 9, s. 29.

⁴² Eadem, *Дилема „наука — дороги серцю істини” в українській історіографії*, w: *Ідентичність і місія Українського Католицького Університету. Доповіді, промови і дискусії інавгураційних урочистостей 25-29 червня 2002 року*, Львів 2003, s. 40-43.

Nawiązując do zarzutu interpretowania przeszłości zgodnie z formułą „między Wschodem a Zachodem”, autorka zauważyła, iż historyk nigdy nie „żegluj” po „nieskartografowanych morzach”, jego postępowanie określa „imperium kontekstów” (źródeł i ich interpretacji), w konsekwencji nie może on uciec od tego, co zawiera „[...] uniwersalny kontekst zgromadzonej przed nim wiedzy, zawiniętej w celofanową — mniej lub bardziej przezroczystą — torebkę paradygmatycznego schematu”. Przekonywała też, iż poznanie historyczne nie jest możliwe bez metafor, te zaś powstają i zanikają w toku dyskusji z naszymi poprzednikami. Swą interpretację dziejów Ukrainy „między Wschodem a Zachodem” Jakowenko gotowa była uznać nie tyle za nowy paradygmat, ile za „nowy metaforyczny schemat” historii tego kraju. Prawda w historiografii była dla niej jedynie „prawdą metaforyczną”, zaś tekst tworzony przez badacza — odpowiedzią na wyzwanie kontekstu. Współcześnie — dodała Jakowenko — kontekst jest wyznaczony przez społeczne pragnienie „dobrej przeszłości”, które dochodzi do głosu tym silniej, im bardziej niezrozumiałymi są zarzuty postmodernistów⁴³.

Pod względem metodologicznym Tołoczko i Jakowenko pozostają reprezentantami antropologicznego nurtu współczesnej historiografii, inaczej natomiast postrzegają to, jakie powinności ma historyk wobec swych potencjalnych czytelników. Tołoczko wydaje się być przekonany, iż powołaniem badacza jest przede wszystkim uwalnianie współczesnego człowieka od zmitologizowanych (wytworzonych z reguły przez późniejszą tradycję) wyobrażeń o przeszłości. Aby tego dokonać, przywołuje on obrazy występujące w przekazach jak najbliższych danemu wydarzeniu czy zjawisku, natomiast obrazy pochodzące z późniejszych epok dekonstruuje, z reguły bowiem są one — w obiektywie jego analizy — elementami jakichś „wielkich opowieści” powstałych dla legitymizacji innej rzeczywistości niż ukazana w samym źródle. Jednocześnie autor starannie wystrzega się konstruowania własnej „wielkiej opowieści”, w ramach której owe wydarzenia czy zjawiska znalazłyby swe wyjaśnienie. Tłumaczy je jedynie w kontekście pojęć i wyobrażeń właściwych czasom, do których one same należały. W podobny sposób postępuje w swych publikacjach (poza omawianą syntezą) sama Jakowenko.

Jej synteza dziejów Ukrainy okazała się być w jej dorobku raczej wyjątkową (i zarazem wyjątkowo ważną) wyprawą do świata historiografii powszechnie społecznie adresowanej. Autorka stworzyła w niej własną „wielką opowieść”, która legitymizuje współczesny naród ukraiński nie w oparciu o kryterium etniczne, państwowe czy terytorialne (w sensie ściśle zgodnym z propozycją Pricaka), lecz na podstawie ciągłości dziedziczenia unikalnej, pochodzącej tak od „Wschodu”, jak od „Zachodu”, tradycji kulturowej. Jak się wydaje, Tołoczko zdołał w tej dyskusji pokazać pewne niekonsekwencje w przekonaniach samej Jakowenko, nie znaczy to wszakże, aby słuszna była jego ocena, zgodnie z którą jej synteza nie ma charakteru naukowego. W istocie różnice między dwojgiem polemistów odnośnie do kwestii metodologicznych i narracyjnych wynikają z odmiennych przekonań na temat ról, jakie epoka istnienia nowoczesnych narodów nadal „pisze” dla historyków.

W przeciwieństwie do wcześniejszych dyskusji polemika między Jakowenko i Tołoczka odbyła się w warunkach wolności debaty naukowej na Ukrainie. W latach dziewięćdziesiątych XX w. formuła „między Wschodem a Zachodem” stała się w ukraińskiej humanistyce na tyle popularna, że nie było chyba historycznej konferencji naukowej, na której by jej nie przywołano. Tendencja ta pozostawała w oczywistym związku z kontekstem. Społeczeństwo stało przed wyborem drogi rozwoju: ku integracji europejskiej, ku związaniu swych losów z rosyjskim projektem euroazjatyckim lub ku pozostawaniu w strefie „między”, do czego wszakże potrzebne jest uzasadnienie w postaci koncepcji „syntezy” tych dwu współczesnych modeli organizacji państwa i życia społecznego.

Jak się wydaje, nie tylko ze względu na wyczerpanie się pomysłów i argumentów okres wielkiej popularności formuły „między Wschodem a Zachodem” w ukraińskiej debacie publicznej minął w pierwszej dekadzie XXI w. Tak jak kilkakrotnie już w dziejach analizowanej tu dyskusji bywało, wpływ na to miały dwie okoliczności — jedna natury politycznej, druga intelektualnej. Zainteresowanie tą formułą na Ukrainie wynikało nie tylko z atrakcyjności w nowo utworzonym państwie emigracyjnej myśli historycznej, lecz także z tego, że w okresie do pomarańczowej

⁴³ Еадem, Забобон про забобони, s. 29.

rewolucji były w nim warunki dla nieskrępowanej działalności badawczej historyków, nie było ich natomiast dla wolnej debaty publicznej w ogóle. Polityka prezydenta Leonida Kuczmy, na zewnątrz „wielowektorowa”, wewnątrz zaś tłumiąca niezależne media i powstrzymująca wykrystalizowanie się opozycyjnych projektów tożsamościowych, wyjątkowo — na tle innych krajów niespełniających standardów demokracji liberalnej — nie sprzyjała jednoznaczności stanowisk zajmowanych przez uczestników życia publicznego. Przed pomarańczową rewolucją intelektualisci ukraińscy właśnie dlatego tak intensywnie dyskutowali nad „zachodniością” (częściej afirmatywnie) i „wschodniością” (przeważnie z dystansem) Ukrainy, że realizacja wyraźnych projektów politycznych nie była możliwa. Dla części z nich była to pewnie dyskusja płodna naukowo, czego dowodzi i przywołana synteza Jakowenko, i polemika między nią a Tołoczka. Dla innych mogła mieć ona charakter zastępczy — stanowiła swego rodzaju rekompensatę za poczucie życia w kraju, w którym rządzący rządzą tak, aby od rządzonych jak najmniej zależało.

W latach 2005-2010 natomiast z jednej strony ukraińskie spory o historię, dzięki ekspansji wolnych mediów oraz rozwojowi dostępu do Internetu, wybuchły z niespotykaną dotąd siłą, szeroko wykraczając poza środowiska profesjonalistów, z drugiej jednak w debacie publicznej nie wzrosło (a może nawet spadło) zainteresowanie dziejami Ukrainy epok sprzed początku XX w. Niemal cała energia prezydenta Wiktora Juszczenki, polityka przywiązującego wielką wagę do państwowej polityki wobec pamięci jako środka kształtowania identyfikacji narodowej, poszła w kierunku upamiętnienia Hołodomoru, ukraińskiego wysiłku militarnego w latach 1939-1953 (zwłaszcza Ukraińskiej Powstańczej Armii), w końcu rewolucji lat 1917-1921. W debacie publicznej i powszechnej edukacji historycznej nadal utrzymywała się całościowa wykładnia dziejów narodowych do 1914 r., która ma najwięcej wspólnego nie z koncepcją któregośkolwiek z uczestników przywołanych wcześniej dyskusji, lecz ze schematem Hruszewskiego.

Z wyjątkiem sporu o hetmana Mazepę, który w związku z upamiętnieniem 300. rocznicy bitwy połtańskiej w 2009 r. nabrał charakteru międzynarodowego, oraz dalszym ciągiem dyskusji w gronie profesjonalistów (przygotowanie nowej koncepcji nauczania w szkołach całej historii Ukrainy kierownictwo Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej powierzyło właśnie Jakowenko, ostatecznie jednak gotowy projekt odrzucono) w okresie rządów Juszczenki uwaga opinii publicznej odnośnie do publicznego upamiętnienia przeszłości skupiła się na okresie od lat trzydziestych do pięćdziesiątych XX w. Tym samym punkt ciężkości debaty historycznej przesunął się ku walce o pamięć komunikacyjną, tak jak i przed pomarańczowym przełomem nadal postępowała natomiast „kanonizacja” tego, co uznano za należące do pamięci kulturowej. Jednocześnie doszło do wykrystalizowania się konkurencyjnych projektów politycznych i zajęcia jednoznacznych stanowisk przez główne siły polityczne wobec idei uczestnictwa Ukrainy w UE i NATO. Oznaczało to dalszą polaryzację ukraińskiej sceny politycznej. Wielowątkowa przeszłość kraju, który w pewnym sensie rzeczywiście leżał, i nadal leży, na „pograniczu” politycznym i kulturowym, nie ułatwia zadania politykom konstruującym uzasadnienia strategii jednoznacznego wyboru Ukrainy — na rzecz Unii Europejskiej czy projektu euroazjatyckiego.

Kolejny przełom — objęcie władzy przez prezydenta Wiktora Janukowycza w lutym 2010 r. — zaowocował zmianą państwowej polityki wobec pamięci, jednak poważniejszej korekty dokonano znów jedynie odnośnie do czasu od lat trzydziestych do pięćdziesiątych XX w. Po dwu latach rządów nowej ekipy widać też, że polaryzacja przekonań w debacie publicznej — tak na temat ustroju Ukrainy, jak jej strategicznego wyboru na arenie międzynarodowej — nie ustępuje. Swej politycznej atrakcyjności nie tracą projekty trwałej integracji kraju z Zachodem lub Wschodem, utrzymują się też pomysły realizowania polityki, która — o ile to możliwe — wiązałaby Ukrainę z oboma wielkimi sąsiadami. Tym samym polityczny potencjał dyskusji o „wschodniości” i „zachodniości” historii kraju nie został wyczerpany. Aktualności nie straciło zatem pytanie: jakie w tej sytuacji powinny być role historyków? Czy w epoce po postmodernizmie w debatach nad wielkimi projektami tożsamościowymi intelektualisci mają jeszcze coś ważnego do powiedzenia?

Przebieg trzech dyskusji nad położeniem Ukrainy „między Wschodem a Zachodem” daje nam wgląd w historię intelektualną tego kraju w całym XX w. (bez USRR, co w omawianej

kwestii stanowi temat na osobną opowieść). Uczestnicy tych dyskusji oglądani przez pryzmat typologii intelektualistów Zygmunta Baumana długi czas reprezentowali typ „prawodawcy” charakterystyczny dla epoki nowoczesności, a dopiero na przeł. XX i XXI w. niektórzy z nich zaczęli przyjmować rolę „tłumacza”, właściwą czasom ponowoczesnym⁴⁴. Hruszewski, Łypynski i Tomaszewski bezsprzecznie byli intelektualistami pierwszego typu, pełniąc swe role, płynnie przenikali niewyraźną wówczas granicę między nauką a polityką. Pozostając na uchodźstwie, legitymizowali polityczne projekty odbudowy niepodległości i — można mniemać — ról politycznych nie porzuciliby także, gdyby rewolucja 1917-1921 zaowocowała powstaniem niepodległej Ukrainy. Także Łysiak-Rudnycki i Pricak pozostawali jeszcze „prawodawcami”. Utrzymywali dystans wobec sfery politycznej, jednak swe główne zadanie rozumieli jako dyskursywne budowanie wspólnoty narodowej. W dyskusji między Jakowenko i Tołoczka rola „tłumacza” „wyszła” natomiast przed rolę „prawodawcy”. Tołoczko jest intelektualistą, który całkowicie rezygnuje z roli legitymizacyjnej i zajmuje się wyłącznie komunikacją między różnymi (w tym przypadku przeszłymi i teraźniejszą) tradycjami kulturowymi. Z kolei Jakowenko jawi się jako intelektualistka, która — choć podziela wiele argumentów postmodernistów — stara się łączyć aktywności charakterystyczne dla obu typów wyróżnionych przez Baumana.

Z jednej strony Jakowenko jest „tłumaczem” w sensie zbliżonym do Tołoczki — z perspektywy antropologicznej ukazuje współczesnym Ukraincom idee, wzory kulturowe i praktyki ich przodków. „Tłumaczy” także przeszłość Ukrainy jej sąsiadom — Polsce, Białorusi, Litwie, Rosji, samym Ukraincom zaś ukazuje historyczne powody, dla których mogą dziś czuć się Europejczykami. Z drugiej strony intelektualistka ta nie rezygnuje z roli „prawodawcy” — stara się ugruntować historyczne korzenie współczesnej tożsamości, jednocześnie respektując zasadę daleko idącej otwartości kulturowej projektu narodowego. To, co różni ją z Tołoczka i zarazem zbliża do poprzedników, to poczucie odpowiedzialności nie tylko za standardy nauki, lecz także za świat społeczny. Jak sądzę, dla podejmowania tej roli nadal istnieją przekonujące aksjologiczne uzasadnienia. Współcześni historycy, którzy w takiej funkcji występują, powinni jednak pamiętać o wymogu nieprzekraczania granicy między nauką a polityką.

⁴⁴ Z. Bauman, *Prawodawcy i tłumacze*, Warszawa 1998.